

Sławomir Dalka

"Postępowanie odrębne w sprawach małżeńskich", Zdzisław Krzemiński, Warszawa 1973 : [recenzja]

Palestra 19/5-6(209-210), 81-86

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2.

Spotkanie na temat: „Współczesna wymowa sądowa”

W dniu 20 marca 1975 r. w sali im. Adama Mickiewicza Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się spotkanie na temat „Współczesna wymowa sądowa”, zorganizowane przez Ośrodek Badawczy Adwokatury przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Program był następujący:

Część pierwsza:

„Słowo wstępne” — adw. dr Zdzisław Czeszejko, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej; „Przemówienie” — doc. dr hab. Andrzej Murzynowski, prodziekan Wydziału Prawa i Administracji UW; „Zamierzenia Ośrodka Badawczego Adwokatury w dziedzinie wymowy sądowej” — adw. Olgierd Missuna, przewodniczący Zespołu do Spraw Wymowy Sądowej.

Część druga:

„Przemówienie w sądzie pierwszej instancji” — Michał Kulczycki, sędzia Sądu Wojewódzkiego; „Przemówienie w sądzie drugiej instancji” — dr Tomasz Majewski, sędzia Sądu Najwyższego; „Adwokat jako mówca sądowy” — adw. dr Władysław Pocij, redaktor naczelny „Palestry”.

Część trzecia:

„O sztuce wymowy” — Henryk Szletyński, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie.

W spotkaniu wzięli udział: wiceminister Adam Zborowski, dyrektor Gabinetu Min. Sprawiedliwości Juliusz Petrykowski, prof. Igor Andrejew, wicedziekan Katarzyna Sójka-Zielińska oraz wielu innych pracowników nauki, adwokatów, aplikantów adwokackich i studentów — ogółem około 750 osób.

W następnym numerze „Palestry” ukażą się na temat spotkania uwagi krytyczne w opracowaniu kilku adwokatów oraz streszczenia i wyjątki wystąpień prelegentów, którzy zabierali głos na spotkaniu.

adw. Witold Bayer

RECENZJE

Zdzisław Krzemiński: *Postępowanie odrębne w sprawach małżeńskich*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1973, s. 193.

W nawiązaniu do opublikowanej już na łamach „Palestry” recenzji pióra doc. dra J. Lapierre’a¹, który trafnie podkreślił znaczenie pracy Z. Krzemińskiego, uważam, że waga poruszonych w tej pracy zagadnień zasługuje na szersze jej omówienie.

W kodeksie postępowania cywilnego z 1964 r. ustawodawca uregulował w trybie procesu cywilnego oprócz tzw. zwykłego postępowania rozpoznawczego kilka postępowań odrębnych. Przemawiały za tym względy społeczne (w sprawach o roszczenia pracowni-

¹ J. Lapierre: Recenzja pracy Z. Krzemińskiego, „Palestra” 1974, nr 4, s. 78–82.

ków oraz w sprawach małżeńskich i w sprawach między rodzicami a dziećmi), a także szybkość i konieczność ograniczenia i uproszczenia postępowania (w sprawach o naruszenie posiadania oraz w postępowaniu nakazowym i upominawczym)². Szczególne zaś właściwości spraw małżeńskich i duże znaczenie, jakie w ustroju PRL nadał się rodzinie szeroko pojętej, spowodowały ponadto, że postępowanie odrębne — m. in. w sprawach małżeńskich — ma charakter obligatoryjny.

Zainteresowanie tym postępowaniem zarówno wśród teoretyków jak i praktyków jest powszechne. Do grona praktyków o dużej wiedzy teoretycznej, którzy dość często wypowiadali się na kontrowersyjne w tym zakresie tematy, wpływając przez to na ustalenie właściwej wykładni odpowiednich przepisów prawnomaterialnych i procesowych, zaliczyć należy autora recenzowanej pracy³. Nieprzypadkowo więc podjął się on trudnego zadania napisania tej szczegółowej monografii. Potrzeba takiego opracowania wyłaniała się od dawna. Dlatego też przydatność recenzowanej pracy (głównie dla praktyki) jest oczywista chociażby z tego względu, że autor dla poparcia swoich poglądów posłużył się oblicznym materiałem, prezentując jednocześnie większość orzeczeń Sądu Najwyższego z tej dziedziny. Uważam przeto, że recenzowana praca spełniła swoje zadanie.

W ramach wstępu i sześciu działów autor omówił wszystkie istotne dla tego postępowania odrębnego zagadnienia. Odnosi się to zarówno do właści-

wości sądów uprawnionych do rozstrzygnięcia w sprawach „małżeńskich”, szczególnej roli sądu i innych podmiotów tego postępowania, jak i do odrębności w zakresie powództw w poszczególnych sprawach małżeńskich oraz zbiegu różnych procesów i kwestii kosztów sporu. Dział czwarty pracy dotyczy posiedzeń sądowych wraz z postępowaniem pojednawczym, postępowaniem dowodowym oraz zabezpieczeniem powództwa i kosztów utrzymania rodziny w czasie procesu. W dziale piątym Z. Krzemiński przeprowadził charakterystykę wyroków wydawanych w sprawach rozwodowych, o unieważnienie małżeństwa oraz o ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa. Analiza szczególnych warunków i wymagań, jakie k.p.c. przewiduje dla rewizji w tych sprawach, a nadto dla rewizji nadzwyczajnej i wznowienia postępowania zakończonego prawomocnym wyrokiem, zawarta została w dziale szóstym.

Tego rodzaju układ monografii i segregacja materiału nie nasuwają zastrzeżeń. Trudno natomiast zgodzić się z odosobnionym w teorii postępowania cywilnego poglądem autora, który podnosi zastrzeżenia co do uczestnictwa prokuratora w procesie rozwodowym⁴. Nie oznacza to wcale, żeby stanowisko Z. Krzemińskiego pozbawione było całkowicie słuszności, skoro wypowiadając się przeciwko możliwości wystąpienia przez prokuratora do toczącej się sprawy o rozwód, kładzie on nacisk na problem intymności takich spraw. Przeważać jednak musi mimo wszystko potrzeba ochrony interesów

² Por. W. Siedlecki: *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 1972, s. 470 i nast. oraz W. Berutowicz: *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 1974, s. 293 i nast.

³ Por. np. tegoż autora: *Powództwo wzajemne w procesie rozwodowym*, „Palestra” 1957, nr 1. Por. też: Z. Krzemiński, W. Żywicki: *Rozwód*, Warszawa 1961, 1967 oraz Z. Krzemiński, W. Żywicki: *Zbieg procesu rozwodowego z procesem o alimenty*, „Palestra” 1967, nr 4.

⁴ Trafne są w tym zakresie wywody J. Lapierre'a (op. cit., s. 79—81), który na poparcie swego stanowiska cytuje również prace innych autorów, szerzej omawiających instytucję udziału prokuratora w procesie cywilnym.

społecznych, do czego powołana została instytucja udziału prokuratora w procesie cywilnym.

Występuje też pewna nieścisłość na s. 24 pracy w zakresie „legitymacji” procesowej (zamiast „zdolności” procesowej), którą wskazał w swej recenzji J. Lapiere⁵. Wydaje się jednak, że jest to jedynie pomyłka redakcyjna, skoro w całej tej części pracy (pkt 2) nie ma poza tym mowy o legitymacji procesowej, a jedynie mówi się o zdolności procesowej lub zdolności do czynności prawnych. Przemawiałby za tym również argument autora, że na skutek pominięcia przepisu art. 417 d. k.p.c., który stanowił, iż częściowo ubezwłasnowolniony małżonek ma zdolność procesową, obecnie o zdolności procesowej takich osób w sprawach „mażeńskich” rozstrzygają odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego i k.p.c.

Za dyskusyjne można uznać także rozważania Z. Krzemińskiego dotyczące interwencji ubocznej w sprawach małżeńskich. Aczkolwiek należy się zgodzić z wnioskiem, że w takich sprawach interwencja uboczna dopuszczalna jest w ograniczonym zakresie, to jednak nie wydaje się zrozumiałe stwierdzenie autora o niewystarczającej do określenia tej instytucji prawidłowej odpowiedzi na pytanie, kto zgodnie z art. 76 k.p.c. może być zaliczony do grona osób legitymujących się interesem prawnym. Nie wyjaśnia tego bowiem według mnie powołanie się na przepisy szczegółowe, które będą przecież jedynie precyzować bliżej krąg osób wykazujących się interesem prawnym do udziału w procesie w charakterze interwenienta ubocznego. Taka zresztą jest rola przepisów szczególnych, a przy określeniu legitymacji procesowej decydują właśnie szczególne normy materialnoprawne. Pewną sprzeczność upatruję w wypowiedzi na

s. 34 pracy co do tego, że „prawo do zgłoszenia interwencji przysługuje jedynie osobom, które w tym procesie mogą występować jako strony”, skoro następnie autor oświadcza, iż wypowiada się za prawem do interwencji ubocznej dla osób legitymowanych na podstawie przepisów k.r.o. do „uczestnictwa” w sprawach małżeńskich. To szersze jednak pojęcie od pojęcia „strony” Z. Krzemiński wyjaśnia na przykładzie sprawy o unicważnienie małżeństwa, np. z powodu pokrewieństwa między małżonkami, gdzie z pozwem może wystąpić każdy, kto ma w tym interes prawny, a zatem nie tylko małżonkowie. Można więc postawić między pojęciami w tej sytuacji znak równości i taka jest chyba intencja autora.

Na szczególną uwagę zasługuje dział trzeci pracy, chociaż niezbyt szczęśliwie zatytułowany w spisie treści mianem „pозew”. W dziale tym autor nie uniknął pewnych nieścisłości (usprawiedliwionych częściowo niejednorodną terminologią przepisów k.p.c.), używając określeń „zmiana pozwu” zamiast „zmiana powództwa”, co dotyczy również powództwa wzajemnego. Nie umniejsza to jednak wartości rozważań Z. Krzemińskiego na temat tych kwestii, a także zagadnień związanych z cofnięciem pozwu i zrzeczeniem się żądania. Autor bowiem słusznie za Z. Wiszniewskim i K. Lipińskim (s. 62 i nast.) uznaje m. in., że żądanie rozwodu, nieważnienia małżeństwa czy ustalenia istnienia lub nieistnienia małżeństwa nie podlega zrzeczeniu się. Trafnie przy tym wywodzi, że gdyby nawet powód zrzekł się w takich sprawach roszczenia, które ma tutaj głównie charakter prawnomaterialny, to takie zrzeczenie się byłoby bezskuteczne procesowo. Stanowisko autora znajduje potwierdzenie w szeregu orzeczeń Sądu Najwyższego. Nie zgadzają się

⁵ L. Lapiere: op. cit., s. 81.

jednak z tym poglądem W. Siedlecki i T. Rowiński⁶, przy czym W. Siedlecki przyjmuje, że zrzeczenie się roszczenia procesowego dopuszczalne jest w każdym wypadku. Takie rozwiązanie byłoby moim zdaniem aktualne tylko wówczas, gdybyśmy żądanie pozwu uznali za całkowicie oddzielone od roszczenia materialnoprawnego, co przecież jest absolutnie niemożliwe.

Wnioski T. Rowińskiego zbieżne są z poglądami W. Siedleckiego, skoro pozostawiając na uboczu kwestie związane z roszczeniem materialnoprawnym, autor ten wywodzi, że można się zrzec roszczenia procesowego. Zrzeczenie to sprawia według niego jednocześnie, że powód nie będzie mógł już więcej dochodzić przed sądem odpowiedniego roszczenia materialnoprawnego, chociaż ono nie wygasa i powód się go nie zrzekł⁷. T. Rowiński wychodzi przy tym z założenia, że obowiązuje tu prawo skargi (*actio*), z czym nie mogę się zgodzić, ponieważ popieram koncepcję teoretyczną ochrony praw podmiotowych, która uznana jest za panującą w zasadzie w teorii i praktyce sądowej. Popiera ją również autor recenzowanej pracy.

Do ciekawych i wartościowych zaliczyć należy w tej pracy wnioski dotyczące zmiany powództwa. Otóż Z. Krzemiński słusznie uważa, że strona (powód) może zmienić powództwo o ustalenie nieistnienia małżeństwa na powództwo o unieważnienie małżeństwa (s. 65), skoro obydwie te sprawy podlegają właściwości sądu wojewódzkiego. W tej sytuacji zachowany zostanie warunek określony w art. 193 k.p.c. Innej zaś oceny wymaga wypadek, gdy strona chce „zmienić” powództwo o ustalenie nieistnienia małżeń-

stwa na powództwo o rozwód. Wobec konieczności zmiany właściwości sądu (sprawa zawisła przed sądem wojewódzkim musiałaby być przekazana sądowi powiatowemu) nie można się zgodzić, żeby mogło dojść tutaj do zmiany powództwa. Dlatego też autor trafnie uznaje, że takie oświadczenie powoda (złożone w piśmie procesowym) potraktować można jedynie jako nowe powództwo z jednoczesnym, nawet dorozumianym, cofnięciem pierwotnego pozwu. Za oczywistą przy tym trzeba przyjąć okoliczność, że niezależnie od dokonanej przez sąd kontroli takiego oświadczenia w trybie art. 203 § 4 k.p.c. niezbędna jest również zgoda pozwanego na cofnięcie pozwu w sprawie o ustalenie nieistnienia małżeństwa. Podobne zasady będą miały zastosowanie wówczas, gdy powód wystąpi ze „zmianą” powództwa o rozwód na powództwo o unieważnienie małżeństwa, z tym jednak zastrzeżeniem, że będzie występować tutaj sytuacja odwrotna, gdyż nowe powództwo może być przekazane z sądu powiatowego do sądu wojewódzkiego. W obydwu wypadkach nastąpi umorzenie postępowania w pierwotnych sprawach na podstawie art. 353 § 1 k.p.c., skoro wydanie wyroku w tych sprawach stało się zbędne⁸. Rozstrzygnięcia będzie wymagać tylko kwestia zwrotu kosztów stronie pozwanej.

Dokładnej analizie poddał Autor m.in. zagadnienie powództwa wzajemnego w sprawach małżeńskich. Podkreślił przede wszystkim, że powództwo wzajemne w tych sprawach będzie dopuszczalne tylko wówczas, kiedy spełnione zostaną warunki określone w art. 204 k.p.c., tzn. jeżeli wystąpi identyczność stron, zawisłość sprawy,

⁶ Por.: W. Siedlecki: Zasady wyrokowania w procesie cywilnym, Warszawa 1959, s. 32-33 i T. Rowiński: Zrzeczenie się roszczenia w polskim procesie cywilnym, „Nowe Prawo” 1965, nr 7-8, s. 822 i nast.

⁷ T. Rowiński: op. cit., s. 825.

⁸ Por. W. Broniewicz: Umorzenie postępowania w procesie cywilnym (w pracy zbiorowej: Księga pamiątkowa ku czci K. Stefki, Warszawa-Wrocław 1967, s. 33 i nast.).

związek z powództwem głównym i dochowanie przepisanej terminu. Ponadto dochodzone roszczenie wzajemne musi się nadawać do postępowania odrębnego przewidzianego w art. 425 — 452 k.p.c. Od tych bezwzględnych zasad istnieją zdaniem autora pewne wyjątki, co odnosi się w szczególności do spraw rozwodowych.

Z. Krzemiński stwierdza jednocześnie, że nie ma przeszkód do złożenia w sprawie o unieważnienie małżeństwa pozwu wzajemnego o rozwód. Niezależnie bowiem od innych wspólnych elementów (jak istnienia związku małżeńskiego między tymi samymi osobami itp.) w obu tych sprawach występuje podobieństwo przedmiotowe, które wyraża się w żądaniu rozwiązania istniejącego związku małżeńskiego. Za oczywiste uznać należy, że pozew wzajemny musi być wniesiony do sądu wojewódzkiego, który jest sądem powództwa głównego. Należy się zgodzić z autorem recenzowanej pracy, że obydwa te procesy nie mogą się toczyć jednocześnie i że postępowanie wzajemne o rozwód z reguły powinno być zakończone do czasu zakończenia sprawy z powództwa głównego, w której postępowanie będzie zawieszona. Zależać to będzie jednak od dokonanej przez sąd oceny stanu faktycznego w konkretnej sprawie.

Z mocy przepisu art. 439 k.p.c. nie jest możliwe powództwo wzajemne o rozwód w toczącej się już sprawie rozwodowej, strona pozwana bowiem może tylko żądać rozwodu w formie wniosku. Z. Krzemiński zastrzega przy tym, że ta niedopuszczalność nie może się rozciągać na powództwo wzajemne o unieważnienie małżeństwa czy też o ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa (s. 75).

Za interesujące należy uznać także wywody autora w kwestii alimentów dochodzonych w sprawie o rozwód przez obydwie strony, i to zarówno dla dzieci, jak i na rzecz któregośkol-

wiek z małżonków. W tym zakresie Z. Krzemiński powołuje obszerne orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz liczne publikacje na ten temat (s. 74—81). Powyższa problematyka rozwinięta została jeszcze w rozdziale dotyczącym zbiegu procesu (s. 82 i nast.). Jeśli zaś chodzi o dalsze zagadnienia związane ze zbiegiem różnych procesów, to godne uwagi jest omówienie jednoczesności prowadzenia sprawy o rozwód z procesem o zaprzeczenie ojcostwa i wpływem tego ostatniego na ustalenie winy rozkładu pożycia małżeńskiego. Większe znaczenie będzie miał zbieg procesu rozwodowego z procesem o unieważnienie małżeństwa bigamicznego, chociaż nie występuje on często. Na poparcie zasługuje jednak stanowisko autora, że względy społeczne mogą wywnąść na to, iż sąd zawiesi w tym wypadku postępowanie o unieważnienie małżeństwa bigamicznego do czasu prawomocnego zakończenia procesu rozwodowego (s. 95). Uwzględnienie bowiem powództwa o rozwód spowoduje z kolei oddalenie powództwa o unieważnienie takiego małżeństwa, na co zezwala przepis art. 13 § 3 k.r.o. Chodzić tu będzie przecież o interesy dzieci zrodzonych z małżeństwa bigamicznego.

Praktyczne znaczenie zarówno dla stron i pełnomocników jak i dla organów sądowych będzie miał obszerny rozdział o zabezpieczeniu powództwa i postanowieniach wydanych w trybie art. 443 k.p.c. (s. 129—152). Podzielałam poglądy autora (s. 131), że dla uwiarygodnienia wniosku o zabezpieczenie powództwa można się posłużyć również wszelkimi środkami prowadzonymi do uprawdopodobnienia, skoro k.p.c. nie podaje wyraźnej dyspozycji w tym zakresie. Można bowiem wskazać na podobieństwo pomiędzy instytucją „uwiarygodnienia” a instytucją „uprawdopodobnienia”, które jest częściej wymieniane w k.p.c. Podkreślenia wymaga przy tym wniosek Z. Krze-

mińskiego (s. 134), że w świetle przepisów k.p.c. z 1964 r. nie powinny już mieć miejsca wątpliwości co do dopuszczenia możliwości zabezpieczenia powództwa w sprawach o ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa, jeżeli brak zabezpieczenia mógłby pozbawić wierzyciela możliwości wykonania orzeczenia.

Omawiając postanowienia wydawane na podstawie art. 443 k.p.c., autor trafnie zauważył, że przepis art. 451 k.p.c. przesądza kwestię, iż postanowienia takie mogą być wydawane nie tylko w sprawach rozwodowych, ale także w sprawach o unieważnienie małżeństwa.

Co się tyczy kwestii badania przez sąd rewizyjny dopuszczalności cofnięcia rewizji w omawianych sprawach

(s. 172), to autor powinien m. zd. powołać się również na przepis § 2 art. 393 k.p.c. Nie wystarczy bowiem stwierdzenie, że sąd rewizyjny uznaje za dopuszczalne (bo nie kwestionuje) cofnięcie rewizji wówczas, gdy czynność ta zgodna jest z prawem, z zasadami współżycia społecznego i nie narusza rażąco usprawiedliwionego interesu osób uprawnionych⁹.

Ramy tej recenzji nie pozwalają mi na przytoczenie szeregu innych ciekawych poglądów i wniosków autora. Biorąc jednak pod uwagę że tylko znajomość całej pracy pozwoli czytelnikowi na pełną ocenę jej wartości, polecam usilnie przeczytanie omawianej monografii.

Sławomir Dalka

⁹ Odmienne stanowisko w tej kwestii zajmuje J. Lapierre (op. cit., s. 82), ponieważ uznaje za celowe powołanie się wprost na przepis art. 203 § 4 k.p.c.

ŻYCIE I SPRAWY ADWOKATURY

(myśli – aforyzmy)*

XXI

W zasadach naszych nie ma niczego dowolnego, co byśmy sobie sami narzucili. Dlatego są one takie stare, że są konieczne. Są duszą i życiem naszego zawodu. Gdybyśmy od nich odstąpili, zawód nasz nie mógłby usprawiedliwić swego istnienia.

(DUFAURE)

Nie uskarżajmy się na naszą dyscyplinę, ponieważ zawód nasz żyje dzięki tej dyscyplinie.

(GRÉVY)

Adwokaci, którzy rozstrząsają zawile losy spraw i siłą swojej obrony w zagadnieniach publicznych i prywatnych często dźwigają to, co upadło, naprawiają to, co zepsute, są nie mniej użyteczni rodzajowi ludzkiemu, niż gdyby ratowali ojczyznę i rodziców w bitwach, okryci ranami.

(QUINTYLIAN)

Nic bardziej nie zabija ducha nad ciągłe obcowanie z ludźmi małymi.

(FELDMAN)

* Por. poprzednie zestawy zamieszczone w numerach „Palestry” z 1973, 1974 i 1975 r.